

Defraudacji na in vitro do

Minister zdrowia doktor Konstanty Radziwiłł podjął decyzję o zaprzestaniu dofinansowania z pieniędzy publicznych programu pozaustrojowego zapładniania kobiet od połowy 2016 roku. Do tego czasu prywatne kliniki in vitro otrzymywać będą jednak dofinansowanie z poprzedniego programu dofinansowania na lata 2014-2016 przyjętego przez min. Bartosza Arłukowicza, mimo nie istniejących wówczas ku temu podstaw prawnych. Decyzją ministra Radziwiłła zablokowane zostało wyprowadzenie z Ministerstwa Zdrowia dalszych 304 mln z publicznych pieniędzy, zarezerwowanych wstępnie na wsparcie klinik in vitro przez ministra Zembalę.

Minister Konstanty Radziwiłł stwierdził, że *Program zostanie dokonany, nic nie jest kasowane, nikomu nie wypowiadamy umowy. Do połowy przyszłego roku te pary, które wejść do programu, będą miały sfinansowane procedury. Nigdzie nie jest powiedziane, że taki sposób finansowania akurat tej jednej potrzeby zdrowotnej obywateli musi być na wieki wieków finansowany ze środków publicznych?*

Według ministra Radziwiłła nie wydaje się, by rządowy program in vitro, kosztem innych rzeczy, był priorytetem państwa. W ramach Narodowego Programu Zdrowia powstanie program, który będzie całościowo zajmował się problemami prokreacji?

W istocie dofinansowanie in vitro nie wpływa na trendy demograficzne, tworzy bowiem uludę łatwego (choć wątpliwego moralnie) rozwiązania problemu, utrwalając postawy odkładające macierzyństwo na później. Oficjalna ocena skutków regulacji ustawy o leczeniu niepłodności przyjętej 25 czerwca 2015 przez PO, SLD, PSL i partię Palikota potwierdza "brak wpływu na demografię", a jej przyjęcie miało podłoże nie racjonalne a ideologiczne. Według przeprowadzonych analiz koszt "wyprodukowania" jednego dziecka sięgał [ponad 50 tys. złotych](#).

Warto zauważyć, że dalsze dofinansowanie in vitro, które zablokował minister Radziwiłł, miało być według założenia programem zaakceptowanym przez [AOTM, dotyczy również dawstwa pozapartnerskiego](#), co

przyczyniłoby się do produkcji dzieci pozbawionych prawa do poznania swojej biologicznej tożsamości i przez to bardzo skrzywdzonych.

Radziwiłł zaznaczył, że znaczna część społeczeństwa polskiego jest przeciwna stosowaniu metody in vitro, w związku z czym państwo nie powinno obejmować jej programem refundacyjnym. Przeznaczone na jego finansowanie pieniądze pochodzą bowiem z obowiązkowych danin publicznych, a te pobierane są także od osób niepochovalających zapłodnienia pozaustrojowego.

Sprawa dotyczy jednak kwestii fundamentalnej - nie można akceptować zła bez względu na zapobieganie społeczeństwu. Zapłodnienie in vitro jest esencją manipulacji człowiekiem na najwcześniejszym etapie rozwoju. W in vitro wpisana jest eugenika, zgodnie z którą gorsze embriony wyrzuca się lub zamraża, skazując na odroczonej śmierci. In vitro dehumanizuje ludzką prokreację wpisaną w małżeństwo, sprowadzając ją do zwierzęcej, laboratoryjnej reprodukcji z udziałem osób trzecich. Poczęcie wskutek in vitro wiąże się ze wzrostem ryzyka wad wrodzonych, w tym także [chorób psychicznych ujawniających się na dalszym etapie życia](#)

Pionier in vitro opracował tę metodę jako jego bunt przeciwko Bogu, [czego w szokujący sposób](#) wcale nie ukrywał. W sedno tej metody wpisane jest lekceważenie porządku naturalnego ustanowionego przez Stwórcę.

Przypomnijmy ponadto, że aktualny program dofinansowania, który ma być realizowany aż do połowy 2016 roku z publicznych środków, w roku 2014 został zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego przez senatorów PIS przy współpracy z Instytutem na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris. Skarga złożona została w związku z faktem, że istnieje bardzo poważne wątpliwości konstytucyjne, czy minister jednostronnym aktem w postaci programu rządowego może regulować tak ważne i istotne kwestie dotyczące godności osoby ludzkiej, praw człowieka oraz dotyczące materii poczęcia tego życia?
Nie było wówczas ustawy o in vitro.

Trybunał nie wypowiedział się jak dotąd w tej sprawie.

stronaoinvitro.pl